

## Recenzje

Rafał Matyja, *Państwo czyli kłopot*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2009, ss. 207.

Jako 67. pozycja z serii Biblioteka Myśli Politycznej krakowskiego Ośrodka Myśli Politycznej ukazała się książka Rafała Matyi *Państwo czyli kłopot*. Jest ona zbiorem esejów, które Autor – historyk i politolog, doradca rządów H. Suchockiej i J. Buzka, zaangażowany także w ruch Polska XXI – opublikował w latach 1991–2007 w „Polityce Polskiej”, „Debacie”, „Kwartalniku Konserwatywnym” oraz „Europie”; znalazły się tu też trzy nieogłoszone wcześniej teksty. W sposób oczywisty książka ta posiada wszelkie wady i zalety, jakimi zwykle cechują się tego rodzaju publikacje. Z jednej strony obnażają one – doskonale z perspektywy czytelnika widoczne – mylne oceny zjawisk i procesów politycznych, przez Autora – świadka epoki często przecenianych, z drugiej jednak strony stanowią dokumentację czasu swego powstania, dając odpór ocenom owych procesów i zjawisk, formułowanym dziś w sposób ahistoryczny.

W przypadku książki Matyi stwierdzenia powyższe tyczą się szczególnie dwóch otwierających zbiór esejów, napisanych w latach 1991 i 1994. Pierwszy z nich, *Przebudowa państwa*, to swoista kronika przemian ustrojowych z lat 1989–1990, spisywana na gorąco, w warunkach Wałęsowskiego „przyspieszenia” i „wojny na górze”. Autor wskazuje, że niedawna opozycja, przejmując odpowiedzialność za rządzenie, nie dysponowała wypracowanym wcześniej planem reform, musiała więc na bieżąco rewidować wpisujące się *de facto* w ekonomiczną doktrynę socjalizmu założenia programowe „Solidarności”. Równocześnie gabinet Tadeusza Mazowieckiego dokonał zasadniczych przeobrażeń ustrojowych. Nie były one jednak wynikiem realizacji spójnego projektu, którego opracowaniem winna, według Matyi, zająć się odrodzona myśl polityczna jeszcze zanim ukształtują się fundamenty nowego ładu. Zapytać należy, czy wobec tak szybkiego biegu wydarzeń i tak wielkiego natężenia sporu politycznego, stworzenie takiego planu było możliwe? Sporne było przecież – o czym przekonuje Autor w kolejnym esej *Państwo czyli kłopot* (1994) – nawet to, czy III RP uznać należy za transformację PRL, czy też zupełnie nowe państwo. Trwanie dawnych instytucji i struktur, będące efektem okrągłostołowego kompromisu przyzwolenie części polityków i środowisk opiniotwórczych na uwłaszczenie się partyjnej nomenklatury, czy wreszcie spór o punkt początkowy III RP (Okrągły Stół, wybory 4 czerwca 1989 roku czy utworzenie rządu Mazowieckiego?), dostarczały argumentu

zwolennikom tezy o kontynuacji, a nie zerwaniu. Matyja podkreśla jednak, że mimo to należy bronić twierdzenia o zasadniczej zmianie i nowości III RP, przede wszystkim ze względu na konieczność jej legitymacji. Autor sugeruje, że zamiast poszukiwać źródeł tej legitymacji w wypełnianiu przez państwo funkcji społecznych, należy zaproponować nową teorię państwa, opierającą się na zasadzie dobra wspólnego, zestawu gwarantowanych praw oraz wyraźnym porządku moralnym. Wizja taka pozostawałaby w opozycji nie tylko wobec rządów postkomunistycznej lewicy, ale także względem technokratycznych modernizatorów, lekceważących patologie gospodarcze, o ile nie stały one w sprzeczności z generalną doktryną innowacyjności.

Najbardziej interesujący z punktu widzenia badacza współczesnej polskiej myśli politycznej będzie jednak trzeci z zamieszczonych w zbiorze tekstów – *Obóz Czwartej Rzeczypospolitej* (1998). Uznawany jest on za głos zapoczątkowujący debatę na temat IV RP – projektu, który w połowie pierwszej dekady XXI wieku stał się przewodnią ideą środowisk konserwatywno-liberalnych. Matyja uznaje, że rządy koalicji SLD–PSL w latach 1993–1997 doprowadziły państwo do bezładu, sytuując Polskę pomiędzy „PGR-em Aleksandra Łukaszenki a tym, co widzimy za naszą zachodnią granicą”. Aby zmienić tę sytuację, należy podjąć się budowy nowego państwa, które zrywać będzie z postkomunizmem, czyli zapoczątkowanym już w latach 80. splotem służb specjalnych, skorumpowanych struktur aparatu skarbowego i finansowego, czy też układem „kapitalizmu oligarchicznego”. Czwarta Rzeczpospolita nie ma być jednak antytezą Trzeciej, a procesem opartym na moralnej rewolucji i edukacji obywatelskiej. Autor ostrzega zarazem, by Czwartej Rzeczypospolitej nie proklamować przedwcześnie, gdyż zbudowanie nowego państwa wymaga długotrwałej pracy; tych, którzy się jej podejmą Matyja przyrównuje do budowniczych II RP z Ligi Narodowej.

Poszukując źródeł retoryki politycznej stronników IV RP warto zajrzeć do eseju *Przywództwo państwowe* (1998), w którym Autor wskazuje na fakt abdykacji oficjalnych ośrodków władzy na rzecz sieci (networków), stanowiących nierzadko element funkcjonalny, częściej jednak – dysfunkcyjny wobec życia publicznego. Wpływ owych koterii, nieformalnych struktur urzędniczych i gospodarczych wraz z bezsilnością polityczną formalnie rządzących powoduje, że realizowany program jest, jak pisze Matyja przytaczając stwierdzenie Czesława Bieleckiego, „wypadkową oportunizmów”. Brakowi sterowności struktur władzy poświęcony jest także artykuł *Naprawa rządu – warunek naprawy państwa* (1999). W tym przypadku jednak diagnozie towarzyszy szereg propozycji, dotyczących nie tylko ujednoczenia stanowiska rządu przy forsowaniu określonej polityki, ale też prowadzenia przy tej okazji strategii informacyjnej, skierowanej zarówno do społeczeństwa, jak i do partnerów oraz opozycji w parlamencie. Uwagi Matyji są o tyle interesujące, że oparte zostały na doświadczeniach wynikających z jego ówczesnej pracy w charakterze doradcy Michała Kuleszy, pełnomocnika rządu ds. reformy samorządu terytorialnego w gabinecie Jerzego Buzka. Jednocześnie nieco anachronicznie brzmią dzisiaj, w erze marketingowej profesjonalizacji

zacji polityki, wezwania Autora do większego doceniania znaczenia oceny rządu przez opinię publiczną. Tę konkretną lekcję, jak się wydaje, polscy politycy już odrobili.

Ciekawsze są jednak rozważania Matyi wsparte refleksją nad najnowszą historią polityczną Polski, jak w przypadku *Trzech początków Trzeciej Rzeczypospolitej* (2004), w którym to eseju wskazuje na ciągłość pomiędzy różnymi strategiami opozycyjności w latach 80. a kolejnymi etapami przejścia od PRL do III RP. Każdemu z symbolicznych „trzech początków” odpowiada inna strategia i inna warstwa obowiązującego w III RP porządku ustrojowego. Okrągłemu Stołowi odpowiada strategia kompromisu i, będące jej następstwem, uprzywilejowanie elit postkomunistycznych, wyborom z czerwca 1989 roku – uznanie zasadności demokratycznego wpływu społeczeństwa na przemiany, natomiast powołaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego – zerwanie z PRL i dążenia do rekonstrukcji państwa. Matyja buduje w ten sposób koherentną narrację, której kulminacyjnym punktem była afera Rywina, naturalną konsekwencją zaś – kryzys Trzeciej i atrakcyjność projektu budowy Czwartej Rzeczypospolitej.

W esejach napisanych po roku 2004 Autor wyjaśnia i broni idei IV RP: najpierw przed krytykami, później zaś – przed jej zwolennikami, kompromitującymi ją swymi działaniami; w międzyczasie przychodzi mu, karkołomnie, bronić także tych drugich przed pierwszymi. Broniąc koncepcji IV RP przed krytykami, Matyja dowodzi (w eseju *Druga... trzecia... czwarta..., czyli o państwie Polaków* z 2004 roku), że zasadne jest postrzeganie tego projektu nie jako generalnego odrzucenia III RP, ale jako utrzymania jej dobrych elementów ustrojowych. Zaznacza także, że istotą realizacji tego planu będzie „odbudowa sensu polityki jako ważnej części przestrzeni publicznej i jako zajęcia wymagającego odpowiednich kwalifikacji merytorycznych oraz moralnych”, i że zmiana ta dotyczyć powinna także instytucji autonomicznych wobec polityki, jak sądownictwo, media czy szkolnictwo wyższe. Przeprowadzenie tego programu możliwe jest dzięki obaleniu – m.in. w wyniku powołania komisji śledczych – dogmatu o nieistnieniu „układu” (*Niewidoczny przeciwnik*, 2006). Tego ostatniego pojęcia broni Matyja przed trywializacją, wskazując na wiele różnych, acz komplementarnych jego interpretacji: Jadwigi Staniszkis (układ postkomunistyczny jako patologia systemowa), Andrzeja Zybertowicza (układ jako splot służb specjalnych i sprywatyzowanego państwa policyjnego) oraz Zdzisława Krasnodębskiego (układ jako mechanizm intelektualno-towarzyski liberalnych elit, przeciwstawionych republikańskiemu społeczeństwu). Za słabość rządu Prawa i Sprawiedliwości uznaje skupianie się wyłącznie na policyjnym aspekcie walki z układem, czego efektem może być powszechny wzrost podejrzliwości i zniechęcenie obywateli do aktywności społecznej. Jest to szczególnie niebezpieczne w warunkach załamania się dotychczasowego porządku politycznego, gdy biegu wydarzeń, których geneza tkwi w komisji ds. afery Rywina, nikt nie kontroluje (*Jej Królewska Mość Sytuacja*, 2006). Niezdolność odbudowy zaufania, czy wręcz zinstytucjonalizowana nieufność, uniemożliwi ustabilizowanie sytuacji.

Matyja broni jednak tych, którzy projekt IV RP usiłują zaimplementować, opisując wysuwane przez Jarosława Kaczyńskiego hasło „rewolucji moralnej” (dezintepretowane jako „moralny zamach stanu”) jako całościowy program rządu, wykraczający poza wąską sferę polityki (*Za kulisami rewolucji moralnej*, 2006). Kaczyński jest dla Matyi nie tyle wybitnym strategiem, co inteligentnym analitykiem. Diagnoza sformułowana na początku lat 90. przez ówczesnego lidera Porozumienia Centrum, była trafna, czego wyrazem stała się „semantyczna rewolucja” Prawa i Sprawiedliwości po 2003 roku. Taktyka polityczna Kaczyńskiego po zwycięstwie wyborczym w 2005 roku, polegająca na kreowaniu kryzysów, miała na celu zapanowanie nad kierunkiem wydarzeń (*Ujarzmianie Sytuacji*, 2007). Równocześnie na niepowodzeniu tej misji zaciążyła nieufność lidera PiS wobec elit oraz pesymistyczna ocena możliwości udziału społeczeństwa w zmianie, redukująca działalność jego rządu do walki z korupcją.

Trzecia obrona projektu IV RP, przed jego niedoskonałymi wykonawcami, oparta jest na podtrzymaniu przekonania o zasadniczej zmianie, dokonanej w świadomości społecznej przez prace komisji śledczych, rozłam w środowisku dziennikarskim oraz głośno wyrażoną nieufność twórców III RP do oficjalnych organów państwa, czego symbolem był Adam Michnik, który zeznał przed sejmową komisją, że nie widział sensu informowania prokuratury o ofercie Rywina (*Kryzys założycielski*, pierwodruk). Mimo iż kryzys ten nie doprowadził do stworzenia nowego ładu, Matyja wciąż uważa, że idea IV RP jest najbardziej sensowną perspektywą polityczną, także wobec braku realnych, umiarkowanych alternatyw (*Obrona Czwartej Rzeczypospolitej*, pierwodruk). W zmodyfikowanej wersji, „rzeczpospolita 4.2” proponować ma nową, opartą na określeniu nowych źródeł zaufania, doktrynę państwową. Jej zasadniczym momentem będzie „uświadomiona” czy też „ofensywnie pojmowana” peryferyjność Polski wobec otoczenia, rozumiana nie jako uznanie własnej niższości, ale jako czynnik mobilizacyjny dla elity i społeczeństwa.

Wieńczący zbiór esej *Koniec świata polityków?* (pierwodruk) wyraża normatywną wizję ładu, który osiągnąć można jedynie poprzez doprowadzenie do skonstruowania wspólnego opisu sytuacji, wznoszącego się ponad partyjne podziały. Opis taki sformułowany musi zostać poza polityką, a zachęcić do wywierania wpływu na władzę ma kontrolity z kręgu młodych profesjonalistów, funkcjonujących dziś m.in. w instytucjach finansowych, mediach, na uczelniach, niechętnych do bezpośredniej partycypacji w rządzeniu. Autor podkreśla przy tym konieczność osadzenia nowych form wpływu na zaczerpniętych z polskiej historii wzorcach obywatelskiego zaangażowania, nie zaś na przeszczepionych modelach zachodnich.

Projekt IV RP, o którym traktuje książka Rafała Matyi, postrzegać można jako propozycję naturalną dla każdego konserwatysty, postawionego wobec upadku *ancien regime'u*: po 1989 roku elementy ładu warte „konserwacji” nie istniały, a odwoływanie się do archaicznych i zaprzyszłych koncepcji (np. tradycji II RP) pozbawione było sensu, społecznej nośności i mocy. Z dwóch fundamentalnych

dla trwania organizmu państwowego procesów: ciągłości i zmiany, konserwatyści zakwestionować musieli i jeden, i drugi. Pierwszy (uznanie III RP za kontynuację PRL) *a priori*, ze względów ideologicznych i historycznych, drugi (reformy) – ze względu na zasięg, charakter i cel. Stąd hasło Czwartej Rzeczypospolitej, odwołujące się nie do historycznie konkretnych instytucji i urzędów państwowych, a do pewnego repertuaru wartości, zaczerpniętych z konserwatywnego kanonu. Autor *Państwa czyli kłopotu* zwykle jednak do żelaznego zestawu propozycji konserwatywnych i republikańskich odwołuje się *implicite*. Eseje Matyi w żadnej mierze nie są bowiem erudycyjnym dialogiem z historycznymi i współczesnymi autorytetami myśli politycznej. Ich wartość tkwi w czym innym. Po pierwsze, są one głosem niezacietrzewionego w partyjny sposób zwolennika i współautora jednej z najbardziej wpływowych w ostatnich 20 latach polskich idei politycznych. Pozwalają prześledzić jej ewolucję, a także odnaleźć genezę immanentnych dla niej pojęć („układ”, „sieć”, „rewolucja moralna”). Po drugie (i, jak sądzę, ważniejsze) dostarczają ram interpretacyjnych dla aktualnej rzeczywistości politycznej. Rafał Matyja spełnia w ten sposób niedoceniany przez obawiającą się posądzenia o stronniczość politologię akademicką postulat eksplanacji rzeczywistości, a nie tylko deskrypcji jej łatwo kwantyfikowalnych wymiarów. Dobrze zatem, że książki takie, jak tu omawiana, powstają – bez względu na ich ideologiczne zabarwienie.

Filip BIAŁY

Poznań

Ella G. Zadorožniuk, *Ot krushenija Pražskoj Wiesny k triumfu „barkhatnoj revolucii”*. *Iz istorii oppozicionogo dvizhenija v Czechoslovakii (avgust 1968–nojabr 1989 g.)*, Moskwa 2008, ss. 439.

Nazwisko Elli Zadorožniuk, profesora w Instytucie Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk, nie jest obce czytelnikom polskich periodyków naukowych, w tym, przede wszystkim, czytelnikom „Środkowoeuropejskich Studiów Politycznych”, w których Ella Grigorievna publikowała swoje prace począwszy od pierwszego numeru, który ukazał się w roku 2003. W artykułach, które ukazały się na łamach naszego pisma, Ella Zadorožniuk dała wyraz swym rozległym zainteresowaniom naukowym, od historii myśli politycznej, przez problemy geopolityki, po zagadnienia związane z najnowszą historią Czechosłowacji (potem Czech i Słowacji). Trzeba przyznać, że tym swoim środkowoeuropejskim studiom, studiom nad polityczną transformacją naszych południowych sąsiadów (choć i nad innymi geopolitycznymi problemami odnoszą się również do innych